Po konfiskacie nakład drugi

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 36 Kraków, czwartek 14 lutego 1924 **Rocznik XXXIII**

200.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

4,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 9,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,000.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

„Pokrzywdzeni" obszarnicy!

Napisał poseł Antoni Pączek

W ostatnim artykule zwróciłem uwagę klasy robotniczej na niecne knowania klas posiadających, które pragną za wszelką cenę uniknąć podatku majątkowego i utrudnić dzieło naprawy skarbu i wogóle utrzymać stan dotychczasowy, stan nędzy klasy robotniczej i szybkiego bogacenia się kapitalistów miast i wsi.

Dziś należy zwrócić uwagę, że ofensywę tę rozpoczęli obszarnicy — żywioł pełen frazesów patrjotycznych i skrajnego egoizmu klasowego.

Nie możemy płacić, nie będziemy płacili podatku majątkowego, zapowiadali pp. ziemianie a gdy Rząd zapowiedział egzekucje — podnieśli bunt, a zaczęli się buntować nie dlatego, że nie mogą płacić, ale dlatego, że nie chcą.

Bo położenie materjalne właścicieli ziemskich jest obecnie lepsze, niż w latach ostatnich, a nawet korzystniejsze niż w latach przedwojennych.

Ilustrują to poniższe cyfry urzędowe.

Rodzaj produktu	Powierzchnia obsiana w tys. hekt.		
	w latach 1909 1913	w roku 1922/3	
		ogółem	w stosunku do lat 1909 1913
Pszenica	1353	1017	75·2%
Żyto	5387	4645	91·3%
Owies	2749	2515	91·5%
Jęczmień	1265	1199	94·8%
Ziemniaki	2444	2279	93·2%

Mimo jednak, że obszar obsiany nie osiągnął poziomu przedwojennego, zwiększyła się wydajność roli.

Rodzaj produktu	Zbiory w tysiącach cent. metr.		
	w latach 1909 1913	w roku 1922/3	
		ogółem	w stosunku do lat 1909 1913
Pszenica	17044	13536	79·4%
Żyto	57485	59624	103·7%
Owies	28314	35224	124·4%
Jeczmień	15185	16555	109· %
Ziemniaki	253000	264942	104·7%

Gdy więc w latach 1909/13 zbierano z hektara pszenicy 12.6, żyta 11.3, owsa 10.3, jęczmienia 12 i ziemniaków 103.5 cetnarów metrycznych, to w r. 1922/3 pszenicy 13.3, żyta 12.8, owsa 14, jęczmienia 13.8 i ziemniaków 116 cetnar. metr. i dlatego też produkcja tych 5-ciu najważniejszych artykułów przewyższyła produkcję przedwojenną z lat 1909/1913 o 4.2 procent.

Tak więc rok gospodarczy 1922/3 był dla rolnictwa wogóle niezwykle pomyślny i dlatego rolnictwo łatwiej obecnie, niż kiedykolwiek w latach powojennych, może znieść obciążenia podatkowe.

W latach 1919/20, 1920/21 i 1921/22 produkcja była mniejsza, bo zbyt duże przestrzenie leżały odłogiem, ceny produktów rolniczych w stosunku do cen innych artykułów i płac były niewspółmiernie wysokie, a stan ten utrzymywał się aż do r. 1923 i dopiero w drugiej połowie r. ub. stosunek ten zmienił się cokolwiek na niekorzyść rolnictwa. Trwało to jednak bardzo krótko, a w styczniu r. 1924 ceny płodów rolniczych znowu poszły w górę tak, że np. cena pszenicy na giełdzie warszawskiej przekroczyła poziom cen światowych.

Tak np. w dniu 29 stycznia 1924 i cetnar metryczny pszenicy kosztował w Warszawie 4.38 dolarów, w Berlinie 3.44 dolarów i w Chicago 3.42 dolarów, — żyto zaś dochodziło do cen światowych, płacono bowiem za cetnar metr. żyta w tymże dniu: w Warszawie 2.56 w Betrlinie 2.92 i w Chicago 2.90 dolarów.

Oczywiście największe korzyści z wysokich cen pszenicy osiągnęli obszarnicy, albowiem wielka własność stosunkowo większe przestrzenie obsiewa pszenicą, niż własność chłopska.

Nie mam odnośnych dat, dotyczących roku 1922/3, jest to jednak fakt ogólnie znany, potwierdza go i statystyka z r. 1921 i 1922 w którym wielka własność zajęła pod uprawę pszenicy 9.1 procent, gdy mała własność tylko 6 procent obszaru.

Następnie wielka własność produkuje stosunkowo więcej tak popłatnych artykułów jak buraki cukrowe których wydajność z hektara wynosiła w r. 1921/2 = 244 a w r. 1922/3 = 189 cent. metr.

A ponieważ wogóle wydajność hektara jest w obszarach wielkich dużo większa niż w obszarach chłopskich, zatem rok gospodarczy 1922/3 był dla obszarników rokiem świetnego urodzaju.

Stan rolnictwa wogóle, a rolnictwa wielkiego w szczególności z roku na rok się poprawia i to dzięki pomocy pieniężnej Państwa.

W latach powojennych najwięcej stosunkowo odłogów było wśród wielkiej własności, a że wedle danych Min. Rolnictwa stan odłogów zmniejsza się z roku na rok w tempie szybkim, więc wielka własność z każdym rokiem znajduje się w położeniu korzystniejszem.

Dla ilustracji przytaczam cyfry.

Ilość odłogów w hektarach wynosiła dla całego rolnictwa: w r. 1918/9=4.646.000, w r. 1919/20 = 2.510.967, w r. 1920/1=1.133.646 i w r. 1921/2 tylko 370.000.

Z jakiegokolwiek więc punktu widzenia spojrzymy na rolnictwo wogóle, a na własność wielką w szczególności, stwierdzimy zawsze coraz korzystniejszą dla obszarników sytuację materjalną, a już rok 1922/3 jest dla nich wprost wspaniały.

Jeżeli dodamy do tego znany fakt wydziedziczenia przez obszarników właścicieli hipotek ziemskich, dzięki czemu panowie obszarnicy „zarobili" te części majątków, które do nich nie należały; jeżeli przypomnimy, jak wielkie kredyty czerpali ze Skarbu i jak naciągali Państwo na różne „gwarancje" — i jeżeli uprzytomnimy sobie fakt, że prawie wcale nie płacili w ostatnich latach podatków — to dojdziemy do wniosku, że ten podatek majątkowy, który mają zapłacić, lub który ma być wyegzekwowany, stanowi zaledwie cząsteczkę tego, co wzieli od Państwa i nagrabili od konsumentów i czego Państwu, w postaci podatków nie dali!

I gdyby pp. obszarnicy posiadali choć trochę poczucia obywatelskiego wobec Państwa, zapłaciliby ten podatek bez szemrania.

Pieniądze mają — dolary, franki, funty, akcje, kosztowności a gdyby nawet ich nie mieli, mają produkty rolne w śpichrzach, stodołach i stogach i łatwo mogą zdobyć pieniądze przez rzucenie zapasów tych na rynek.

Ale pp. ziemianie mają pełne usta frazesów o Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, gdy jednak idzie o świadczenia na rzecz tej „Najjaśniejszej" — zamykają wory i kiesy i wypowiadają Jej walkę.

Bo bunt obszarników nie jest buntem przeciwko p. Grabskiemu, lecz buntem ohydnym przeciwko Rzeczypospolitej!

I w walce tej nie mogą zwyciężyć obszarnicy, lecz musi zwyciężyć Państwo.

Bunt obszarników musi być z całą stanowczością złamany!

Trzy wyroki warszawskie

Warszawa była świeżo widownią paru procesów prasowych.

Przypomnijmy je w kilku słowach.

I.

Tow. Zygmunt Kisielewski z oskarżenia sióstr gen. Hallera został za powtórzenie zarzutu, iż jedna z tych pań usiłowała znieważyć prez. Narutowicza skazany **na 4 miesiące aresztu** — z umorzeniem połowy kary na podstawie amnestji.

Zyg. Kisielewski jest literatem, pisującym na łamach „Robotnika" — nie jest sprawozdawcą miejskim, sam sceny owej nie widział. Kobietę, która skoczyła na stopień powozu, którym jechał prezydent, a którą widywano z gen. Hallerem, niektórzy świadkowie wydarzenia uznali za jego siostrę: tak opowiadano w Sejmie, tę wersję wydrukował był „Przegląd Wieczorny" w formie kategorycznej. Zwykle w takich razach dostarcza ścisłych informacyj policja. Warszawska policja w dn. 11 grudnia poważniejszym zadaniom nie sprostała. W dziennikarstwie istnieje podział pracy: są kronikarze, są korespondenci, są sprawozdawcy sejmowi itd. oraz są współpracownicy, którzy na podstawie tych surowych informacyj z pierwszej ręki — tworzą następnie artykuły rozumowane.

Sąd jednak nie uwzględnił, że red. Kisielewski mógł działać w dobrej wierze.

II.

Proces podpułkownika Ścieżyńskiego contra „Dwugroszówka"... Tu jako treść procesu wypłynął zarzut grubo cięższy: pomówiony został oficer o to, że wyjechał z Warszawy do Krakowa, aby tam organizować bunt zbrojny.

Redaktor „Dwugroszówki" został, jak wiadomo, skazany na grzywnę z zamianą na dwa tygodnie aresztu w razie nieuiszczenia jej.

III.

Trzeci proces i wyrok w sprawie Lednicki-Wasilewski.

„Gazeta Warszawska" nazwała była Lednickiego zdrajcą stanu i imputowała mu chęć ucieczki z kraju przed odpowiedzialnością. Użyła zatem najcięższych zarzutów, jakimi można obciążyć współobywatela.

Motywy wyroku uwalniającego p. Wasilewskiego od winy i kary opiewają, że wprawdzie **p. Wasilewski nie przeprowadził dowodu prawdy co do zdrady głównej i usiłowanej ucieczki, ale na** podstawie materjału, którym rozporządzał, mógł w dobrej wierze uznawać powyższe zarzuty za prawdziwe i dopuścił się rozgłoszenia ich w interesie kraju, jako redaktor pisma.

Koszta rozprawy przerzucono na skarb państwa. Oskarżyciel prywatny ma się przyczynić do nich tylko sumą 2 miljonów.

O aprowizację miast

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj przedstawiciele miast, prowadzących własny dział aprowizacyjny, odbyli posiedzenie, na którem reprezentowane były miasta: Warszawa, **Kraków**, Łódź Bydgoszcz, Dąbrowa Górnicza, Włocławek i Grudziądz. Omawiano sprawę zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby i uchwalono zwrócić się do rządu o kredyt 1 miljona złotych, celem poczynienia zakupów. Dziś delegacja miast będzie konferować z p. Grabskim.

Robota Macdonalda

Kraków, 12 lutego.

Dziś angielski rząd robotniczy staje poraz pierwszy po swem utworzeniu się przed parlamentem, od którego zależy dalsze tego gabinetu istnienie. Rząd ten, jak wiadomo, jest rządem mniejszości, gdyż partja konserwatywna ma więcej mandatów niż partja pracy, zaś obydwa stronnictwa mieszczańskie mają w Izbie gmin stanowczą większość. Kiedyś obydwa te stronnictwa, tak ostro obecnie się zwalczające, połączą się w celu obalenia rządu robotniczego, zanim to jednak nastąpi, rząd ten już tyle zrobił, że pamięć jego pozostanie na długo w historji.

Sam fakt, że w Anglji tak w istocie rzeczy konserwatywnej mógł powstać rząd robotniczy, jest sam przez się rewolucją. W ciągu dwóch wieków dwa stronnictwa zmieniały się u steru władzy i nie było nikogo, aby przerwał ten ruch wahadłowy od liberalizmu do konserwatyzmu i naodwrót. Kilka dopiero lat istnieje partja robotnicza jako czynnik parlamentarny, a już zdołała zrobić wyłom w tej uświęconej tradycją wieków zasadzie; zdołała zmusić partje mieszczańskie do podporządkowania się klasie robotniczej; zdołała uzyskać od króla nominację na przywódców rządu i parlamentu. Choćby ten pierwszy rząd robotniczy był tylko przemijający, to sam fakt jego istnienia pozostanie świadectwem żywotności idei demokratycznej, która nie wyklucza od udziału w grze sil społecznych także tych, którzy nie zdołali jeszcze, mimo swej liczebnej przewagi, dać tej przewadze wyrazu przez odpowiednią reprezentację w ciałach ustawodawczych.

Objęcie ministerstwa spraw zagranicznych przez Macdonalda po takich mistrzach dyplomacji jak Grey i Curzon zaznaczyło się odrazu przewrotem w stosunkach z Rosją i Francją, a zatem dwu państw mających najwięcej punktów stycznych z Anglją. Od r. 1921, odkąd rząd sowiecki przestał być dla państw zachodnich przedmiotem bezwzględnego zwalczania przy pomocy Kołczaków i Denikinów, rząd angielski nie odważył się na formalne uznanie go, mimo że kilkakrotnie czynił kroki w tym kierunku. Zamiast pełnego uznania rząd Lloyda Georgea zadowolił się nawiązaniem stosunków handlowych, a i te kilkakrotnie wisiały na włosku; niejeden raz ogłoszano, że Krasin opuszcza Londyn, że następca jego Rakowski wogóle nie zostanie dopuszczony itd. Macdonald przeciął ten węzeł, ogłosiwszy w 14 dni po objęciu rządów uznanie sowietów i podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych. Możliwe, że nie nastąpiło to pod kątem widzenia zasad socjalistycznych, a było wynikiem interesu, ileże handel angielski spodziewa się z nawiązania normalnych stosunków z Rosją wielkich korzyści; w każdym razie był to czyn odwagi, czyn człowieka, który — nie bacząc na swą zawisłość od przeciwników politycznych — wykonał to, czego jego poprzednicy się bali.

Drugim wielkim czynem Macdonalda jest jasne postawienie kwestji stosunku Anglji wobec Francji. Za ostatnich dwóch gabinetów konserwatywnych: Bonara Lawa i Baldwina stosunek ten był najbardziej zagadkowym ze wszystkich zagadek dyplomatycznych, w które obfituje Europa. Rządy konserwatystów, którzy najgłośniej oświadczali się za utrzymaniem ententy z Francją, tak zaognily stosunki, że przez pewien czas mówiono o możliwości wojny, a nawet ta wojna w dziedzinie gospodarczej już się toczyła. Francja wbrew woli Anglji zajęła zagłębie Ruhry, wdarła się w angielską strefę okupacyjną koło Kolonji, odrzucała wszystkie propozycje angielskie poddania sprawy reparacyjnej pod sąd międzynarodowej komisji — słowem właśnie z tą partją, której Francja tyle ma do zawdzięczenia, była ciągle na nieprzyjaznej stopie. Macdonald w tych stosunkach wprowadził zasadniczą zmianę: Francja bierze udział w międzynarodowej komisji rzeczoznawców dla uregulowania problemu reparacyjnego, Francja zrewidowała w myśl poglądów angielskich swe stanowisko wobec separatystów nadreńskich, Francja zawarła z Anglją kompromis w sprawie ruchu kolejowego w angielskiej strefie okupacyjnej. Zewnętrznym wyrazem tej zmiany stosunków są serdeczne listy wymienione między Macdonaldem a Poincarem, oraz lojalne stanowisko obu rządów wobec „bomby" Lloyda Georgea odnośnie do rzekomej tajnej umowy między Clemenceau a Wilsonem.

Trzecią, najbardziej sukcesową robotą Macdonalda jest jego projekt zwołania międzynarodowej konferencji dla rozbrojenia. Pamiętamy, że nikomu przedtem nie udało się takiej konferencji do skutku doprowadzić, nawet zmarłemu prezydentowi Hardingowi udało się w r. 1922 doprowadzić do skutku tylko konferencję dla ograniczenia zbrojeń morskich, której rezultaty wobec oporu Francji okazały się w praktyce bardzo nikłe. Projekt Macdonalda już ma tę wyższość nad dawnymi projektami w tej materji, że prawdopodobnie pozyska poparcie Ameryki, co oznaczałoby wyjątek z reguły amerykańskiej — niemieszania się w sprawy europejskie. Jak z Nowego Jorku donoszą, prezydent Coolidge w zasadzie oświadczył się za taką konferencją, o ile zgodzą się na nią wszystkie państwa, a projekt już dojrzał na tyle, że toczy się już polemika na temat, gdzie ta konferencja ma obradować.

Jak zaznaczyliśmy, los gabinetu robotniczego jest niepewny i niewiadomo, czy będzie on wobec swej zawisłości w stanie przeprowadzić bodaj najważniejszego punktu swego programu wewnętrznego (kwestja bezrobotnych, mieszkaniowa, uspołecznienie kopalń) i zewnętrznego (przyjęcie Niemiec do Ligi narodów po uregulowaniu kwestji reparacji, rozbrojenie). Bez względu jednak na ostateczny wynik jego usiłowań gabinet ten pozostanie dowodem pracy i zmysłu politycznego angielskiej klasy robotniczej, jak niemniej ducha sprawiedliwości społeczeństwa angielskiego, które istnienie takiego rządu umożliwia. Rząd robotniczy w Anglji był czynem rewolucyjnym, a początki jego roboty są obiecującą zapowiedzią i zachęcającym przykładem na przyszłość.

W obronie Uniwersytetu Jagiellońskiego

Przez 3 godziny toczyła się dnia 8 bm. w sejmowej komisji oświatowej dyskusja nad ekspose ministra oświaty.

Poseł Langer (Wyzwolenie) zastrzegł się stanowczo przeciw oszczędnościom na oświacie; musi się zaspokoić potrzeby kulturalne.

Poseł Z. Piotrowski (PPS) podkreślił stanowisko nasze, które już obszernie zostało sprecyzowane w dyskusji nad budżetem oświatowym. Apel ministra do ofiarności społeczeństwa na oświatę przerzuca ciężar pokrywania potrzeb oświatowych na inicjatywę prywatną, która jest obecnie niewystarczająca; musi też państwo ściągać podatki i z nich wyposażać potrzeby oświaty, jak daje na obronę państwa. W pięcioleciu wydania dekretu Naczelnika Państwa o przymusie szkolnym spotykamy się z zatamowaniem rozwoju szkolnictwa powszechnego; budżet nie przewiduje ani jednej nowej szkoły, ani jednego nowego gmachu. W szkolnictwie średniem obok potrzeby rewizji programów zostawia się i potęguje bolączki nauczycieli (naprzykład sprawa płac za godziny nadliczbowe, sprawa realizacji ustawy o kwalifikacjach egzaminacyjnych dla wieloletnich nauczycieli). W szkołach wyższych panuje nierównomierność w traktowaniu poszczególnych uniwersytetów: jedne specjalnie się wyposaża, naprzykład poznański, ze szkodą dla najstarszej uczelni, naprzykład uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. To, co się dzieje w Krakowie (wobec systematycznego bojkotu bibljoteki, odmowa subsydjów, pozwalanie na niszczenie cennych zbiorów, wstrzymywanie obsady katedr), to wszystko jest jakby zemstą za stanowisko większości profesorów wobec numerus clausus, tu działają pewne czynniki z ukrycia.

Poseł prof. Konopczyński: To insynuacja!

Poseł Piotrowski: Panie profesorze, nie miałem zamiaru wyjawiać pańskiego nazwiska, ale „w stół uderz, a nożyce się odezwą"! Na to, co mówię, są dane, jest systematyczny bojkot tej uczelni przez czynniki centralne. Mówca wyraża nadzieję, że obecny p. minister kres położy tej niegodnej kampanji.

Po omówieniu sprawy oświaty pozaszkolnej, poseł Piotrowski pyta się, w jakiem stadjum stoi sprawa legalizacji obcych wyznań, wypowiada się za uwzględnieniem słusznych postulatów mniejszości narodowych, ale zastrzega się, że nie znaczy to, że PPS będzie popierała naprzykład żydów w ich żądaniu wyznaniowej szkoły. Jak byliśmy i jesteśmy przeciw numerus clausus — bo to krzywda, — tak jesteśmy przeciwko żydowskiej szkole wyznaniowej, bo to byłby przywilej i godzące w nasze stanowisko jako socjalistów.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM" Karola Dickensa

Angielski powieściopisarz, Karol Dickens (1812—1870) był poetą życia powszedniego maluczkich, ubogich i cierpiących, których dolom i niedolom współczuł tak serdecznie, jak mało który pisarz na świecie. To jego współczucie znalazło wyraz tem serdeczniejszy dzięki jego sposobowi patrzenia na świat przez pryzmat humoru. Humor Dickensa to śmiech przez łzy, a płynie on z głębokiego ukochania ludzi. Dlatego pisma Dickensa nie starzeją się i stanowić będą zawsze miłą lekturę, dopóki serca ludzkie wzruszać będzie nieotarta łza, a w duszach nie wygaśnie zdolność do szczerego, pogodnego śmiechu, bez żółci i jadu.

Znana powiastka Dickensa z roku 1845 pod tyt. „Świerszcz za kominem" *) posiada wszystkie zalety pióra Dickensa, a zbudowana jest tak, że ogromnie łatwo było zrobić z niej przeróbkę teatralną; wystarczyło opuścić wszystkie opisy i zużytkować je jako informacje inscenizacyjne, a wszystkie dialogi, tak jak są, rozdać aktorom, resztę pozostawiając pomysłowości reżysera. Toteż „Świerszcz za kominem" jest jedną z najudatniejszych przeróbek scenicznych, jakie kiedykolwiek dokonane zostały z powieści.

U nas na scenę wprowadziła „Świerszcza" p. Wysocka, a zrobiła to z takiem zamiłowaniem, że sztuka ta, wystawiona przez nią przy udziale wielu najmłodszych sił teatru im. Słowackiego, wypadła doskonale i stała się jednem z najudatniejszych i najmilszych przedstawień tego sezonu. Wyborną sylwetę człowieka prostego, ale z głową i sercem, uczciwego, dobrodusznego i łagodnego olbrzyma stworzył p. Bracki, jako woźnica Peerybingle. Wzruszająco odegrała rolę ślepej Berty p. Kopczewska, która wprost rozrzewniała publiczność. Z młodych adeptów naszej sceny p. Śniadecka w roli Marji Peerybingle, p. Łubiakowski jako stary wyrabiacz zabawek Kaleb Plummer, oraz p. Rodziewicz w roli tajemniczego nieznajomego stworzyli galerję świetnych figur dickensowskich. Na osobne wyróżnienie zasługuje p. Bracka, która zrobiła z siebie wprawdzie nieco inną, niż w opisie Dickensa, ale wierną w charakterze i wprost niezrównaną w charakterystyce służącą Tilly, mistrzowsko łącząc nadzwyczajny komizm z sentymentem. Wszystkie te postaci, zgodnie z dickensowskim sposobem odtwarzania ludzi, pojęte były realistycznie i utrzymane w tonie ciepłym.

Jaskrawo odbijały się od ich stylu, jak dysonans, dwie inne figury: p. Pickarski jako handlarz zabawek Tackleton uosabiał „czarny charakter" (właściwie nie „czarny", lecz gorąco rudy) w sposób stylizowany, dając postać nie humorystyczną, ale ludzką w duchu Dickensa, lecz karykaturę o przesadnie zarysowanym konturze, wypraną ze wszelkiego człowieczeństwa, którego przecież Dickens wkońcu doskrobuje się nawet w tem pozornie kamiennem sercu; podobnie p. Buczyńska ujęła rolę pani Fielding: wyborna w charakterystyce, w grze zrobiła stylizowaną marjonetkę. O taki sposób odtwarzania figur dickensowskich, wymagających przedewszystkiem naturalności, posprzeczałbym się z dwojgiem tych artystów, chociaż publiczności podobały się najbardziej te dwie właśnie „ekspresjonistyczne" sylwety, co tylko świadczy o tem, że Dickens obecnemu pokoleniu jest za mało znany. Bardzo ładnie oddeklamowała z uczuciem p. Bednarska rolę świerszcza, a p. Zalicka była uroczą May. Całość była niezmiernie miła i biorąca sentymentem i humorem.

Emil Haecker.

*) W polskim przekładzie ukazała się ona niedawno w nowem wydaniu pod poprawnej przetłomaczonym tytułem „Świerszcz u ogniska", jako tom 2 „Bibljoteczki powieści", nakładem księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie 1923.

Smutna spuścizna po rządzie chjeńskim

Trzeba z tem zerwać bezwzględnie!

Chcemy tu omówić szereg faktów, które, poruszane oddzielnie, nie miałyby tej niepokojącej wymowy, jaką posiadać będzie ich zestawienie.

Od dłuższego czasu rzucały się w oczy rozproszone po pismach polskich depesze i wzmianki, świadczące o jakimś nagłym jakby huraganie nienawiści litewskiej do Polaków. Zapewne, wiemy aż nadto dobrze, jak wrogo dla Polski kształtuje się szowinizm litewski; wiemy, iż stojący u steru w Kownie chadecy radziby utopić polskość w łyżce wody.

Ale... ale wiele pism polskich zataiło, że podnietą w tym wypadku było zamknięcie prywatnego gimnazjum litewskiego w Święcianach pod pretekstem, że nauka w niem stoi bardzo licho. Rozważmy tę sprawę: gimnazjum owo, być może, istotnie, nie posiadało należytego zespołu nauczycielskiego. Ale była to szkoła prywatna, nie łożono zatem na nią środków państwowych. Jej matura mogła być zgoła nieuznawana przez państwo jako dostateczna dla podejmowania wyższych studjów... Nie każde zaś dziecko jest obowiązane kształcić się w zakresie solidnej nauki gimnazjalnej... Szkolnictwo polskie na kresach wschodnich posiada też bardzo poważne luki na punkcie fachowości sił nauczycielskich.

Oto strona merytoryczna sprawy.

A strona polityczna? Niepotrzebne rozjątrzenie i tak przykrych stosunków polsko-litewskich. Narażenie Polaków na Litwie kowieńskiej na gorsze represje.

Litwinów jest w Polsce odsetek bardzo mały, podczas gdy Polacy na Litwie kowieńskiej tworzą znaczną mniejszość. A według recepty szowinistycznej tak pokrzyżowane mniejszości są jakby **zakładnikami, nad któremi odwetowo znęca się druga strona**. Za „przyjemność" zamknięcia szkoły Litwinom, mogą się posypać dotkliwsze represje na polskie szkolnictwo w Kowieńskiem... Do tego dołączą się znów rekryminacje przed Ligą Narodów.

Za czasów chjeńskich — to wszystko było polityką w najlepszym ~ ście, do której zaprawiano administrację kresową. Endeckiej kołtunerji pokazywało się, jak to na „swoich śmieciach" my pany...

Represje obce dawały temat do nienawistnych artykułów przeciw sąsiadom... Jakieś przykre echa w Lidze — do wypisywania złorzeczeń na ten polityczny stragan „żydowsko-masoński". Bo polityka wszelkich chjeńskich krzykaczy uprawiana jest z myślą nie o losach państwa, lecz o kaptowaniu jarmarczną wrzawą tych wszystkich, którzy chcą się wyszumieć po czasach niewoli, kiedy siedzieli potulnie...

We Lwowie znów likwiduje się przy pomocy policji tajny uniwersytet ukraiński. W tym wypadku można powiedzieć, iż państwo nie może tolerować instytucji kryjomych. Ale państwo może występować, jako bezwzględny krzewiciel jawności, wówczas, gdy daje możność swoim obywatelom jawnie czynić zadość ich uprawnionym potrzebom.

Wtedy tajność jest istotnie swawolą, nadużyciem. Ale jeżeli państwo ociąga się ze stworzeniem niezbędnych jawnych instytucyj, wówczas pośrednio pomaga wpędzać w podziemia to, co powinno się krzewić jawnie... Co słychać z ustawą z 26 września 1922 r., która zapowiada stworzenie państwowego uniwersytetu ukraińskiego przed upływem 2 lat?

W b. Kongresówce system rosyjski ignorowania nauki w języku rodowitym sprawił, że w Warszawie istniały lotne kursa uniwersyteckie polskie. Czyż taki fakt nie powinien był służyć władzom polskim jako ostrzeżenie, z doświadczenia polskiego płynące, że tęsknoty za własną szkołą nie można zakazami lub zwłoką uśpić?

A oto znów inna sprawa. Tym razem Sejm zdał egzamin z osobliwego rozumienia interesu państwa. Chadecki ksiądz wnosi, ażeby prawosławnym w Łucku odebrano ich kościół katedralny, na tej podstawie, że był to niegdyś kościół klasztoru bernardynów, skonfiskowany przez rząd carski i zamieniony na cerkiew. Aktami da się udowodnić, że tak było istotnie... Lecz akta papierowe, a akty państwowe to rzeczy różne bardzo.

Katolicy łuccy od paru pokoleń przyzwyczaili się do tego, iż owego kościoła nie posiadają; ludność prawosławna (a liczy ona zwyż 80 procent), nie grzebiąca w aktach, w tym samym stopniu przyzwyczaiła się do poczytywania tego gmachu za naczelną świątynię swojego wyznania. Z dziejów wiemy, ile strat poniosła Polska, jak walnie przyczyniło się do upadku Rzeczypospolitej to, że, ulegając podszeptom jezuickim, zaczęła pomiatać wiarą swoich obywateli wyznania wschodniego.

To może nie obchodzić jakiegoś ks. Kubika, ale to powinno było dać do myślenia Sejmowi. Tymczasem chjena głosowała za odebraniem obecnego soboru prawosławnym i dzięki uchyleniu się od głosowania Piastowców i N. P. R. zdobyła w głosowaniu większość.

Z ramienia rządu nikt nie starał się wpłynąć mitygująco na posłów, goniących za demagogią kleрykalną. A niech sobie wyobrażają prawosławni Wołyniacy, że Polska krzywdzić chce ich wyznanie, niechaj ten „wdzięczny" temat ujmie w swe ręce agitacja antypolska! Furda to: „nam wolno na naszych śmieciach"...

Dodajmy tu jeszcze jedną kartkę. Dnia 31 stycznia w warszawskim klubie społeczno-politycznym odbyła się dyskusja nad sytuacją na wschodnich kresach. Uczestnicy żalili się na urzędników, którzy aż nadto często utożsamiają polski szowinizm z polską racją stanu, podkreślali, że gospodarka obecna jest wodą na młyn i agitacji przeciwpolskiej i interesów Rosji.

Jeden z mowców (gen. Babiański) podkreślał, że dziś na Białej Rusi już nie widać żywiołów ciążących ku Polsce, których nie brakło jeszcze parę lat temu. Mniej rozpaczliwie zapatrywał się na ten krach pełnomocnik polski przy wytyczeniu granic wschodnich, tow. L. Wasilewski, ale wskazywał, że sytuacja pogarsza się ciągle.

Oczywiście, że rząd poprzedni, bądź przez przeprowadzanie rugów wśród urzędnictwa, bądź przez poddawanie tonu skrajnie-nacjonalistycznego w znacznej mierze przyczynił się do pogorszenia stosunków z mniejszościami — tworzącemi jednak większość na najdłuższej naszej linji granicznej. Obecny rząd, chociaż „sanacyjnym" zwie siebie jeno w sprawach skarbowych — musi koniecznie i z „sanacją" w tej dziedzinie nie zwlekać. Tu bowiem nie mniej niebezpieczny krach nam zagraża.

Prowokacyjne stanowisko górnośląskich baronów węglowych

Kapitaliści grożą zastawieniem przemysłu. — Atak na 8-godzinny dzień pracy. — Nadzwyczaj poważna sytuacja

W chwili, kiedy Sejm warszawski uległ demagogji Korfantych i Kwiatkowskich, zaprowadzając na Górnym Śląsku 2-letnią służbę wojskową, poplecznicy Korfantych: niemieccy kapitaliści zabierają się do generalnego ataku na klasę robotniczą, dążąc do **obniżenia zarobków i przedłużenia czasu pracy**. Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na poważną sytuację na G. Śląsku, gdzie kapitaliści przypuszczają jeden atak po drugim na klasę robotniczą.

Sąd arbitrażowy odrzucił swego czasu żądanie baronów węglowych o 30 proc. obniżkę zarobków, nie podając jednak terminu, do którego ma obowiązywać taryfa zarobkowa, zawarta w połowie stycznia między związkami zawodowymi i pracodawcami. Błąd ten wyzyskali kapitaliści, wypowiadając taryfę zarobkową bezterminowo z żądaniem 30-proc. obniżki zarobków. Onegdaj odbyły się pertraktacje między pracodawcami i związkami zawodowymi, przyczem ostatnie zajęły stanowisko przeciwne żądaniom kapitalistów, aby już od 1 lutego obniżyć zarobki. Związki zawodowe stwierdziły, że do 7 bm. ogólny indeks podług wojewódzkiej komisji statystycznej wynosi 0,25 procent wzrostu drożyzny. Jeżeli niektóre artykuły spadły w cenie, zostało to wyrównane przez wzrost cen innych artykułów. Pracodawcy wysuwali argument, że oni obniżyli cenę węgla o 20 procent, państwo o 10 proc., a więc powinni i robotnicy „poświęcić" coś ze swych zarobków. Argumentacja taka jest zbyt śmieszną, aby robotników wziąć na lep. Jeżeli kapitaliści obniżyli dopiero od 7 lutego cenę za węgiel, to jasnem jest, że skutek tego na ceny innych artykułów uwidoczni się dopiero za kilka tygodni. Robotnicy, którzy zrezygnowaliby już od 7 lutego o 30 procent z zarobków, musieliby w tym czasokresie płacić towar po cenie obecnej, a więc nie obniżonej. Kapitaliści chcieliby nawet jeszcze 10 proc. zarobić przy tej machinacji, albowiem oni sami obniżyli tylko o 20 proc. cenę węgla, a robotnicy mają aż na 30 proc. zniżki zarobkowej się zgodzić. Dalej wysuwali kapitaliści twierdzenie, że niemiecki Śląsk znajduje się z polskim Śląskiem w wojnie gospodarczej wskutek wysokich cen wytworów przemysłu polskiego Górnego Śląska. Trzeba zaznaczyć, że rząd chjeno-piasta dopomagał swego czasu górnośląskim baronom węglowym, albowiem zwolnił cały wywóz węgla od podatków, nakładając zaś na węgiel, który konsumowała Polska, wysoki podatek. Kapitaliści woleli więc wywozić węgiel za granicę, kiedy w polskich miastach nie było ani kawałka węgla górnośląskiego, gdyż był za drogi. Obecnie kiedy węgiel górnośląski dzięki wysokim cenom traci rynki zagraniczne, kapitaliści zaczynają mówić o wojnie gospodarczej. Niech zadowolą przedewszystkiem rynek wewnętrzny, to nie będzie ani kryzysów, ani wojen gospodarczych.

Stanowisko wielkiego przemysłu jest wprost bezczelne, jeżeli się zważy, że pracobiorcy w czasie największego wzrostu drożyzny z największemi trudnościami wywalczyli u pracodawców że taryfy zarobkowe zawierano na krótki czas, aby módz nadążyć za drożyzną. Robotnicy otrzymali wypłaty dopiero za kilka tygodni, to znaczy wyrównanie drożyzny wstecz. Obecnie kapitaliści żądają, aby obniżono zarobki naprzód, bez uwzględnienia wskaźnika drożyźnianego. Kapitaliści posługują się najordynarniejszemi sztuczkami, aby zaszachować pracobiorców. Kapitaliści zarabiają na państwie, bo od 1—7 bm. płacą 10 proc. mniej podatku, następnie chcą 20 proc. obniżki ceny węgla odbić na klasie robotniczej i jeszcze 10 proc. w dodatku. Dalej, przechodząc ponad ogólnym indeksem drożyźnianym, który wskazuje do 7 lutego 0,25 proc. wzrostu drożyzny, żądają aż 30 proc. obniżki zarobków. Kapitaliści nie poprzestali na tem. Zabrali się jeszcze i do 8-godz. dnia pracy, żądając, aby czas pracy na dole w kopalniach wynosił bez wjazdu i wyjazdu całe 8 godzin, to znaczy, że robotnik musiałby pracować przeszło 8 i pół godzin. Jestto zamaskowany zamach na 8-godz. dzień pracy. Trzeba stwierdzić, że związki zawodowe już przed pół rokiem przedłożyły pracodawcom nowy projekt umowy zbiorowej, jednak kapitaliści nie uważali za potrzebne zareagować, aż dopiero obecnie dowolnie wyjmują z umowy zbiorowej paragraf 11, chcąc ten zmienić na szkodę klasy robotniczej. (Paragraf 11 obejmuje sprawę czasu pracy). Kapitaliści nawet nie trzymali się przepisów przy wypowiedzeniu umowy zbiorowej, która zaznacza, że wypowiedzenie należy dostarczyć wszystkim związkom zawodowym, kiedy kapitaliści wypowiedzenie podali do wiadomości jedynie kartelu Zw. zaw. (kartel a samodzielny związek, to jest różnica). Formalnie należy uważać wypowiedzenie umowy zbiorowej za nieważne, gdyż nie trzymali się przepisów. Pozatem kapitaliści już od 15 lutego chcą przedłużyć czas pracy na kopalniach, kiedy umowa zbiorowa obowiązuje jeszcze do 1 marca.

Związki zawodowe kategorycznie oparły się zarówno obniżeniu zarobków, jak przedłużeniu czasu pracy. Kapitaliści wobec tego oświadczyli, że zachowują sobie wolną rękę w dalszych decyzjach, grożąc, że robotnicy muszą zgodzić się na obniżkę zarobków i przedłużenie czasu pracy. Groźbę tę należy tak zrozumieć, że będą się starać wywołać **ostry kryzys w przemyśle i bezrobocie**, mianowicie będą zamykać huty i kopalnie, względnie ograniczać do kilku dni w tygodniu pracę. Takiemi metodami posługiwali się kapitaliści w Łodzi. Czy się to atoli uda na Górnym Śląsku, to wielkie pytanie. W każdym razie zwracamy władzom i klasie robotniczej uwagę na prowokujące stanowisko baronów węglowych, którzy naumyślnie zamierzają do zaognienia stosunków na Górnym Śląsku.

* * *

Katowice (PAT). „Polak" donosi: Komisja pojednawcza i arbitrażowa wydała orzeczenie opiewające, że od dnia 12 lutego dotychczasowe zarobki i dodatki robotników w górnictwie i hutnictwie należy **obniżyć o 10 procent.**

SKŁADKI

SPROSTOWANIE. Robotnicy stolarscy fabryki Iglickiego w Podgórzu złożyli na rodziny po poległych robotnikach 24,500.000 a nie robotnicy tapicerscy jak mylnie podano w poprzednim Nrze.

Socjaliści francuscy wobec wyborów

Z kongresu w Marsylji

Z dyskusji w sprawie taktyki wyborczej warto przytoczyć następujące momenty:

Poseł Lebas zalecał, by zwracano się do komunistów o utworzenie sojuszu wyborczego, spodziewając się, że w ten sposób zniszczy się pułapkę, zawartą w obłudnych propozycjach komunistycznych. Ze względu na słabość organizacji robotniczych, mówca lęka się zbyt wielkiego zwycięstwa (!) przy wyborach i niemożności kontrolowania dużej liczby posłów.

Sekretarz partji Faure jest za sojuszem „jednominutowym", a przeciw wspólnemu programowi z lewicą mieszczańską. Gdy się wskazuje na przykład partji belgijskiej, która przez pewien czas brała udział w rządzie z liberałami, zapomina się — dodaje Faure — że w Belgji udział w rządzie miał poparcie olbrzymiej większości robotników, zorganizowanych w patrji socjalistycznej, związkach zawodowych i spółdzielniach, działających solidarnie.

Cały szereg przemówień w duchu powyższym dowodzi, że w taktyce swej socjaliści francuscy skrępowani są obawą przed demagogją komunistyczną i istotną słabością ruchu robotniczego, rozbitego przez komunistów.

W imieniu skrajnej lewicy oświadczył Żyromsky, że jest zasadniczym przeciwnikiem współdziałania z partjami burżuazyjnemi, jeżeli jednak w warunkach obecnych odstępuje od tej zasady, to jedynie pod warunkiem, że wszelki udział w rządzie będzie wyłączony. Mówca obawia się, by burżuazja nie pchała socjalistów do władzy(!) i nie wyzyskała dla swych celów niepowodzenia, na które socjaliści byliby niechybnie skazani ze względu na przewagę ekonomiczną burżuazji. Mówca godzi się na sojusze wyborcze, jedynie dla utrzymania jedności partji.

Temu typowo doktrynerskiemu rozumowaniu, w którem niema żadnych praktycznych wskazań dla polityki partji, przeciwstawił się w doskonałej mowie pos. Varenne. Nie chce on przesądzać przyszłych możliwości, będąc zdania, że partja powinna przedewszystkiem dążyć do zwycięstwa wyborczego. Przy sojuszach wyborczych należałoby obok gwarancji co do osób dbać także o gwarancje programowe, ograniczone do najważniejszych spraw. Co do udziału w rządzie Varenne przypomina przykład Jauresa za rządów Comba. Udało się w r. 1905 obniżyć służbę wojskową, utrwalić stosunki pokojowe itp., z chwilą zaś obalenia bloku lewicy, sytuacja polityczna znacznie się pogorszyła. Cokolwiekby socjaliści robili, nigdy nie zadowolą komunistów. Klasa robotnicza jest wrogo usposobiona dla Bloku Narodowego, ale też nie dość frazesów rewolucyjnych. Gdy Blok Narodowy zostanie obalony, groziłoby w razie nieprzejednanego stanowiska socjalistów nowe przesunięcie na prawo, czego kraj nigdyby im nie przebaczył. Nie należy więc z góry wyrzekać się możliwych korzyści.

W tym samym duchu, ale jeszcze radykalnej, przemówił Dumoulin, b. górnik i b. sekretarz klasowych związków zawodowych. Oświadczył on wręcz, że socjaliści winni iść do wyborów z zamiarem obalenia Bloku Narodowego i utworzenia Bloku Lewicy. Robotnicy pytać się będą, jakie korzyści przyniesie im zwycięstwo lewicy, tysiące pracowników głosować będą na socjalistów nie z miłości do nich, lecz z nienawiści do Bloku Narodowego. Cóż im przyniesiemy?

Po długich naradach komisja opracowała rezolucję, przyjętą jednomyślnie zarówno w komisji, jak też przez uczestników kongresu.

Rezolucja potwierdza zasady rewolucyjne partji socjalistycznej. Tem bardziej nie należy naruszać tych zasad, gdy okoliczności są więcej powikłane. Jedynie haniebnej ordynacji wyborczej przypisać należy, że partja odstępuje od tradycyjnej taktyki. Dlatego to dopuszczalne będą sojusze, lecz nie blok partji lewicy pod kontrolą bezpośrednią partji. Sojusze dozwolone będą tylko tam, gdzie okaże się ich konieczność. Niedopuszczalni są kandydaci, którzy byli w stosunkach z Blokiem Narodowym, zresztą wszyscy kandydaci będą musieli dać rękojmie niezbędne, zwłaszcza w sprawach polityki zagranicznej.

Dalej rezolucja odrzuca propozycje komunistów, będące jedynie pułapką na socjalistów.

Co się tyczy udziału w rządzie, to rezolucja odróżnia między wykonywaniem władzy naprzykład w Szwecji i Anglji, gdzie partja sama jest odpowiedzialna za politykę, a współpracą w rządzie koalicyjnym, której partja prawie że tradycyjnie przeciwstawiała się zawsze. Jednakowoż partja nie odmówi swego poparcia każdemu rządowi lewicowemu, który swoją polityką zdobędzie zaufanie klasy robotniczej.

Z innych rezolucji kongresu wymieniamy: 1) uchwała o podjęcie po wyborach rokowań ze Związkiem socjalistów-komunistów (grupa Frossarda, która wystąpiła z partji komunistycznej) i z Francuską Partją Socjalistyczną (grupa skrajnie prawicowych socjalistów), celem odbudowania jedności partji, 2) protest przeciwko nowym ciężarom podatkowym, 3) uchwała o utworzeniu organizacji inwalidów wojennych i inwalidów pracy w łonie partji, 4) uchwała na rzecz prawa wyborczego dla kobiet.

Przy sprawozdaniu z polityki międzynarodowej Longuet krytykował funkcjonowanie Biura Międzynarodówki w Londynie, twierdząc, że dawne Biuro w Brukseli pracowało sprawniej.

Wiadomości polityczne

—o—

ZGON POSŁA SEJMOWEGO

Onegdaj zmarł poseł na Sejm, Stanisław Piecha, w wieku 33 lat. Wybrany był z listy NPR z okręgu katowickiego na Górnym Śląsku, z zawodu był sekretarzem Związków zawodowych. Jako jego następca wchodzi do Sejmu z tej samej listy Alojzy Kot, sekretarz zawodowy w Katowicach.

WYBORY W KŁAJPEDZIE

Na podstawie rozporządzenia dyrektorjatu krajowego, wybory do przedstawicielstw komunalnych na obszarze Kłajpedy odbędą się 28 lutego.

CZICZERIN O UZNANIU SOWIETÓW

Cziczerin oświadczył dziennikarzom, że uznanie de iure przez Anglję sowietów przed innemi państwami ententy będzie miało daleko sięgające następstwa. Krok Macdonalda wpłynął już na międzynarodowe stosunki. Rząd sowiecki dążył zawsze do zgodnego konferowania w sprawach spornych z rządem angielskim, wita tedy utworzenie komisji, która ma się zająć temi sprawami. Wschodnia polityka rządu sowieckiego oparta jest na zasadach tych samych, na jakich oparta jest wogóle zagraniczna polityka Rosji sowieckiej i nie jest wcale agresywną. Przyspieszenie uznania sowietów przez Włochy było krokiem bardzo rozsądnym, którego pozytywne skutki okażą się wkrótce. Mała ententa rozpada się, a Hiszpanja zbliża się do Włoch. W sprawie długów i w kwestji unarodowienia Francja mogła poznać niezłomne stanowisko rządu sowietów. Próby nastraszenia nas nie wywrą żadnego skutku, z rządem sowietów można mówić tylko językiem realnych korzyści.

AMBASADOR WŁOSKI W MOSKWIE

„Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Wedle informacji z kół dyplomatycznych, na włoskiego ambasadora w Moskwie upatrzony jest hr. Jan Mazoni, były poseł włoski w Belgradzie.

OGRANICZENIE ZBROJEŃ MORSKICH

„Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Wyznaczona przez Ligę narodów międzynarodowa konferencja dla ograniczenia zbrojeń morskich, której zwołanie zostało uchwalone przed trzema laty na konferencji w Waszyngtonie, rozpocznie się w Rzymie dnia 14 bm. Konferencja ta będzie miała wielkie znaczenie, ponieważ weźmie w niej udział także **przedstawiciel Rosji sowieckiej**. Celem konferencji jest przygotowanie materjałów dla wielkiej światowej konferencji, która się odbędzie w roku przyszłym.

ROZMOWA POINCAREGO Z POSŁEM NIEMIECKIM

Poincare odbył rozmowę z posłem niemieckim Höschem w sprawie stosunków francusko-niemieckich. Hösch wysuwał zwłaszcza argumenty, będące odpowiedzią na zarzuty, zawarte w nocie francuskiej z dnia 11 stycznia w sprawie sytuacji na terytorjum nadreńskiem. Hösch wręczył Poincaremu memorjał w tej sprawie, poczem rozmowa potoczyła się na temat odszkodowań.

WYBORY W TURYNGJI

Ostateczne wyniki wyborów w Turyngji nie są jeszcze wiadome. Według przypuszczeń mandaty podzielone będą w sposób następujący: t. zw. Ordnungsbund, w skład którego wchodzą nacjonaliści i partje umiarkowane, otrzymają 32 mandaty, narodowi socjaliści 7 mandatów, socjalni demokraci 13, komuniści 12. Prasa przewiduje następujące rezultaty wyborów w Turyngji: socjalni demokraci 15 mandatów, komuniści 12, narodowi socjaliści 6, Ordnungsbund 32 mandaty.

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 lutego.

Echa 6 listopada

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie rozruchów listopadowych w Trzebini w tych dniach zostanie ukończone, gdyż sędzia śledczy prowadzący dochodzenia w Chrzanowie i w Trzebini dał znać do sądu krakowskiego, że świadkowie zostali już przesłuchani. Po nadejściu aktów z Chrzanowa, sąd krakowski postawi wniosek, co do dalszego traktowania tej sprawy i prześle go prokuraturze. Wskutek opóźnienia w wygotowaniu aktu oskarżenia w sprawie zajść krakowskich, rozprawa rozpisaną będzie na kwietniową kadencję sądów przysięgłych. Kwietniowa kadencja, która rozpoczyna się 7 kwietnia, przeprowadzi najpierw szereg już rozpisanych innych spraw, a wkońcu przystąpi do sprawy 6 listopada. Według oceny sędziów rozprawa ta trwać będzie około 4 tygodni.

—ooo—

Wstrzymane pociągi

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Z powodu słabej frekwencji wstrzymuje się z dniem 15 lutego bieg następujących pociągów: Mysłowice-Kraków Nr. 14024/1401 i Nr. 1402/1401 A. Piotrowice-Dziedzice Nr. 141 i Nr. 144. Bielsko-Żywiec Nr. 2141 i Nr. 2122. Kraków-Rzeszów Nr. 26 i Nr. 27. Kraków-Tarnów Nr. 611 i 612. Pozatem kursować będą pociągi Nr. 6101 i Nr. 6102 Kraków-Zakopane aż do odwołania tylko cztery razy w tygodniu tj. we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. Wagon sypialny do Lwowa kursować będzie przy pociągu Nr. 25.

—ooo—

20 SZKÓŁ NIECZYNNYCH Z POWODU BRAKU WĘGLA! Od dwóch tygodni jest w Krakowie nieczynnych 20 szkół powszechnych z powodu niedostarczenia im węgla przez magistrat, który obowiązany jest do dostarczania szkołom opału. Po ukazaniu się w „Naprzodzie" notatki w tej sprawie — magistrat dostarczył węgla trzem szkołom, wskutek czego liczba szkół nieczynnych spadła do 17. Ale znowu w 3 innych szkołach zabrakło węgla, tak, że obecnie w dalszym ciągu 20 szkół w Krakowie jest zamkniętych z powodu braku opału. Kilka tysięcy dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkoły z winy magistratu!

PASEK CHLEBEM MAGISTRACKIM. Magistrat oznaczył cenę chleba, wypiekanego w piekarni miejskiej na 800.000 marek za bochenek. Tymczasem niektóre sklepy pobierają za chleb magistracki ceny znacznie wyższe. I tak w kramie na placu Słowiańskim sprzedawano wczoraj chleb miejski po 900.000 marek. Wzywamy przeto magistrat, aby dla zapobieżenia podobnym nadużyciom, zarządził natychmiastowe wywieszenie cenników w widocznem miejscu, podobnie jak się to praktykuje w piekarniach prywatnych. Również i kupujący we własnym interesie powinni każdorazowo donosić o tych nadużyciach magistratowi.

Echo katastrofy przy ul. Mikołajskiej

W związku ze strasznym wybuchem gazu świetlnego w ulicy Mikołajskiej śledztwo prowadzone było przez cały wczorajszy dzień. Wybuch nastąpił albo skutkiem zapalenia wydobywającego się gazu od wrzuconego do przekopu przez przechodniów ogarka z papierosa, albo skutkiem za silnego uderzenia kilofem w rurę gazową. Wreszcie, co najprawdopodobniejsze silnie uchodzący gaz z przekopu pędzony przez wiatr ku kociołkowi z żarzącemi się węglami tuż nad przekopem stojącemi, zapalił się od płomienia i wywołał katastrofę, której ofiarą padło życie robotnika. Wedle zeznań jednego z robotników, widział on płomień palącego się gazu nad powierzchnią przekopu, coby uzasadniało tę ostatnią hipotezę. Stwierdzono również, iż zatrudnieni przy tych robotach funkcjonarjusze gazowni pracowali bez nadzoru ze strony ukwalifikowanego i odpowiedzialnego kontrolora.

—oo

STOSUNKI W WIĘZIENIACH KRAKOWSKICH. Więźniowie polityczni aresztowani w związku z zajściami 6 listop. przebywający w więzieniach św. Michała w Krakowie żalą się, że od paru dni Zarząd więzień rzekomo z powodu braku ziemniaków gotuje jako strawę dla więźniów buraki pastewne, czego nie praktykowano nawet podczas lat głodowych z końcem wojny. Tego rodzaju odżywianie więźniów, a także niemożliwe przepełnienie i co za tem idzie, robactwo i brak jakiejkolwiek pomocy lekarskiej sprowadzić muszą tyfus, jak to miało miejsce w r. 1918, kiedy ofiarą tej choroby padło łącznie ze służbą więzienną około 100 osób. Stan ten pogarsza się z każdą godziną. Zarząd więzienny uważa zapewne tyfus jako jedyny i wypróbowany środek na opróżnienie przepełnionego więzienia. Najlepszą ilustracją tutejszych stosunków będzie następujący fakt: Cela Nr 6 przeznaczona normalnie na 3 więźniów jest teraz tak zwaną zuwachs-kaźnią, to znaczy kaźnią przechodnią gdzie dostawieni przez policję więźniowie oczekują na kąpiel. W kaźni tej trzyma się stale najmniej 30—40 ludzi po parę dni. Cela ta jest bez okien, bez sienników. a niema nawet stołu ani ławki, zaś cieknący kał roznosi fetor po całym korytarzu i słusznie więźniowie twierdzą, że musi w takich warunkach wybuchnąć cholera. Jest faktem, że dwa tygodnie temu znajdowało się tam przez 5 dni 57 osób, wyczekujących na kąpiel, której jednak nie było z powodu braku węgla. Opisana cela ma 7 kroków długości a 3 kroki szerokości. Oby głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy i przywołał nareszcie jakąś komisję z min. sprawiedliwości, któreby chciała zbadać stosunki w krakowskiem więzieniu.

BŁĄD DRUKARSKI zakradł się do artykułu p. t. „Smutna sprawa“ zamieszczonego we wczorajszym „Naprzodzie“, a mianowicie mylnie wydrukowano nazwisko znanego antysemity. Nazywa się on p. Pieńkowski, a nie „Pońkowski“ — jak mylnie złożono.

GOŚCIE WĘGIERSCY W KRAKOWIE. W drugim dniu pobytu w Krakowie, studenci węgierscy zwiedzili rano Muzeum narodowe w Sukiennicach, witani przez prezydjum miasta, oraz dyrektora Muzeum p. Koperę. Po zwiedzeniu galerji obrazów, goście udali się na obiad wydany przez Koło górników, poczem w ich Towarzystwie wyjechali do Wieliczki na zwiedzenie salin. Po powrocie o godz. 8 wieczór młodzież węgierska była obecna na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego, a dwie godziny później wzięła udział w przyjęciu danem przez Akademję sztuk pięknych. W programie dnia dzisiejszego dalszy ciąg zwiedzania zabytków miasta, wieczór raut w Starym teatrze z udziałem szerokich kół naszego miasta. Goście opuszczą Kraków po raucie. Z okazji pobytu gości węgierskich w Krakowie, zwisa z gmachu magistratu chorągiew o barwach węgierskich.

PASEK WĘDLINA. Do policji doniesiono, że Marja Tęczyńska, właścicielka sklepu masarskiego przy ul. Zwierzynieckiej l. 33 pobierała za sprzedawany towar wygórowane ceny. Sprawę paskarki skierowano do sądu.

RUCH KOLEJOWY na ogół poprawił się znacznie. Pociągi zdążające z Warszawy przychodzą z nieznacznem opóźnieniem na dworzec krakowski. Wczoraj wieczorem puszczono pierwszy pociąg do Zakopanego. Jak się dowiadujemy ukończono już przekop w zwałach śniegu koło „Lasku“ pod Nowym Tarkiem. Śnieżyca w dalszym ciągu jednak szaleje i jest obawa, że utworzą się nowe zaspy na linji do Zakopanego. To też dyrekcja kolei pozostawiła na linji robotników, by uprzątali ustawicznie tor kolejowy.

NAUKOWĄ WYCIECZKĘ DO WŁOCH celem poznania Wenecji, Florencji, Rzymu, Neapolu, Wezuwjusza, Pompeji, Capri i Medjolanu organizuje sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. w czasie od 3 do 23 sierpnia. Zgłoszenia także od osób z poza sfer naucz. najpóźniej do 10 kwietnia przyjmuje i informacyj udziela p. Jan Szkodziński. w Krakowie, Rynek gł. 29 II p. Na odpowiedź pisemną należy załączyć markę pocztową.

NAPAD ULICZNY. Policja aresztowała 28-letniego Antoniego Opiela, który będąc w stanie pijanym napadł na ul. Wielickiej na przechodzącego tamtędy w towarzystwie kobiety Stanisława Kotka i ciężko go poranił nożem, oraz potargał na nim futro.

KRADZIEŻ Z AMBULANSU POCZTOWEGO. Policja aresztowała 49-letniego Bolesława Czernyka z Czyżyn, który skradł z ambulansu pocztowego na dworcu osobowym worek z 15 parami butów z cholewami. Czernyk po kradzieży załadował worek na wózek ręczny i usiłował odjechać. Jednak posterunkowy policji spostrzegł Czernyka zmykającego z worem i przytrzymał złodzieja.

WYKRYCIE SPRAWCZYNI KRADZIEŻY MILJARDOWEJ WARTOŚCI BIŻUTERJI. W związku z kradzieżą biżuterji wartości 8 miljardów mp. na szkodę jubilera Saula Landaua w Krakowie, policja aresztowała Marję Dawidowicz, służącą poszkodowanego, przeciwko której kierowało się śledztwo policyjne. Dawidowiczówna przyznała się, że biżuterję skradła i zaraz pozbyła się jej, a za uzyskane pieniądze nakupiła sobie większą ilość garderoby. Policja zdołała biżuterję, będącą już u osób trzecich odebrać, tak, że Landau nie ponosi żadnej szkody. Nieuczciwą służącą odstawiono do sądu.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj utwór Dymitra Mereżkowskiego „Carewicz Aleksy“, który osiągnął w Krakowie znaczny sukces 16 powtórzeń i schodzi po dzisiejszem przedstawieniu z afisza na jakiś czas, ustępując miejsca „Świerszczowi za kominem“, który grany będzie jutro, w piątek i sobotę b. tygodnia. W niedzielę po południu Szekspirowski „Sen nocy letniej“. Przedstawienie to rozpocznie się o godz. 3 po południu.

Z TEATRU BAGATELA. „Chimery“ Chiarellego grane będą do piątku włącznie.

OPERETKA. „Księżniczka czardasza“, operetka Kalmana, po dłuższej przerwie wznowioną będzie dziś we środę i jutro we czwartek z pp. Czernlawską w partji tytułowej, Wesołowskim, Kozłowską, Sempolińskim, Zimajer, Karasińskim, Rewera-Rewskim, Bojnarowskim i in. Reżyseruje L. Sempoliński, dyryguje A. Rapacki. W piątek przedstawienia nie będzie z powodu wyjazdu operetki do Bielska. W sobotę „Katja tancerka“ z pp. Rynas, Zimajer, Jaśkówna, Karasińskim, Laskowskim, Ostrowskim i Bojnarowskim w głównych partjach. W niedzielę po poł. „Wojna z babami“, wieczór „Księżniczka czardasza“.

—ooo—

Z Polski

POLSKIE MONETY ZŁOTE i SREBRNE. Dzienniki warszawskie podają, że rząd polski zamierza zamówić srebrne monety złotowe we Francji, gdyż daje ona najkorzystniejsze warunki bicia monety i najłatwiejszy sposób przewiezienia. Przez przyjęcie tej oferty monety złotowe będą bite w różnych krajach, a jedynie monety ze złota w Polsce.

JESZCZE JEDEN SENZACYJNY PROCES W WARSZAWIE. W poniedziałek rozpoczął się proces dra Leonji Sadowskiej przeciw redakcji „Ekspresu porannego“ o zniesławienie drukiem. Przyczyną skargi są rewelacje „Ekspresa“, zarzucające dr Sadowskiej praktyki z dziedziny tzw. miłości lesbijskiej, które miały pociągnąć za sobą tragiczne konsekwencje w kilku poważnych rodzinach warszawskich. Na świadków powołano warszawskie „gwiazdy“ teatralne, między innemi Messal, Majdrowiczównę, Ordon dr Skulską i inne. Dr Sadowska na żądanie obrony przesłuchana została jako świadek pod przysięgą. Wczorajsza rozprawa nie przyniosła charakterystycznych szczegółów. W toku rozprawy zarządzono tajną rozprawę, w czasie której zeznawała Majdrowiczówna. Badanie świadków odbywa się w dalszym ciągu przy drzwiach zamkniętych. Ze świadków wszyscy stawili się na rozprawę z wyjątkiem aktorki Messal, którą sąd skazał na 60 złotych grzywny.

UCZCZENIE PAMIĘCI WILSONA W SZKOŁACH W POLSCE. Celem uczczenia pamięci zmarłego prezydenta Wilsona ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało rozporządzenie, aby w dniu 3 marca, to jest w miesiąc po śmierci Wilsona we wszystkich szkołach średnich i zawodowych oraz powszechnych dla dzieci powyżej lat dziesięciu urządzono w czasie zajęć lekcyjnych krótkie wykłady na temat działalności Wilsona dla Polski ze szczególnem uwzględnieniem udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie, oraz punktu 13-go deklaracji Wilsona z 8 stycznia 1918 roku zawierającego zasadę niepodległości Polski i jej dostępu do morza. Na gmachach, szkołach mają w dniu tym być wywieszone flagi państwowe polskie, opuszczone do połowy.

KONCERT RADJOTELEGRAFICZNY W WARSZAWIE. Dnia 11 lutego o godz. 9.30 wieczór przybył do Pata prezydent ministrów Grabski z małżonką, minister Moszczeński z małżonką, wojewoda Moskalewski, dyrektorowie departamentów Kauzik i Leskowicz, nadto szereg wyższych urzędników prezydjum ministrów rady ministrów i ministerstwa skarbu celem wysłuchania koncertu radjotelegraficznego na zainstalowanych w PAT aparatach pol. tow. technicznego. Gościom objaśnień udzielali dyr. PATA p. Górecki. Zebrani wysłuchali koncertów nadanych z Londynu, Newcastel i Aberdeon.

PROCES STUECKGOLDA. W poniedziałek w godzinach wieczornych zapadł wyrok w sprawie Stückgolda i tow. Stückgold został skazany na 2 lata więzienia, 48 miljardów marek grzywny, 300 miljonów marek opłat sądowych i pozbawienie prawa zajmowania się handlem na przeciąg lat 3; drugi oskarżony Federowicz został uniewinniony, oskarżony Wielburski skazany został na 100 miljonów marek grzywny, oskarżony Heymann na 1 rok więzienia i 50 miljonów marek grzywny, oskarżony Horowitz został uniewinniony.

—ooo—

Z zagranicy

PRZYGOTOWANIA KOMUNISTÓW W NIEMCZECH. Policja niemiecka przytrzymała kurjera komunistycznego. Z papierów znalezionych przy nim wynika, że komuniści zamierzali w całych Niemczech wywołać w dniu 13 lutego demonstracje i starcia i policją.

KU-KLUX-KLAN. Z Nowego Jorku donoszą, że ruch organizacyjny Ku-Klux-Klan przybiera charakter gwałtownego powstania, którego centrum znajduje się w mieście Herrin w stanie Illinois. O walkach między wojskami amerykańskiemi a tajnym związkiem Ku-Klux-Klan donosi „Berliner Tagblatt“ z Nowego Jorku: W mieście Herrin w stanie Illinois grozi wybuch wojny domowej z powodu zatargu między pewnym sędzią a dyrektorem policji, pozostającym w kontakcie z organizacją Ku-Klux-Klan. Setki robotników opuściło kopalnie węgla, położone w pobliżu miasta, aby bronić sędziego, zagrożonego przez policję i członków organizacji Ku-Klux-Klan. 15 kompanij milicji obywatelskiej zostało zmobilizowanych. Pomimo tego przyszło do walki, w której 2 członków Ku-Klux-Klanu zostało zabitych. Na prośbę gubernatora stanu Illinois zostały wysłane wojska związkowe do Herrin. Przyszło do rozejmu, obawiają się jednak, że walka rozpocznie się znowu, skoro wojsko opuści miasto.

—ooo—

Przegląd społeczny

—o—

DYREKTOR MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY W POLSCE.

W dniu 20 bm. przybędzie do Warszawy dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, tow. Albert Thomas celem zapoznania się ze sposobami wykonywania w Polsce umów zbiorowych, dotyczących pracy i opieki społecznej. Na kilka dni przedtem przybędzie do Polski z Genewy p Franciszek Sokal, reprezentant Polski w Międzynarodowem Biurze Pracy.

WALORYZACJA OPŁAT NA RZECZ KAS CHORYCH.

Dnia 11 lutego ogłoszone zostało rozporządzenie min. skarbu w porozumieniu z min. pracy, dotyczące zastosowania stałej jednostki do opłat na rzecz kas chorych. Rozporządzenie ustala, iż należne kasom chorych po dniu 1 stycznia br. wkładki ulegają przeliczeniu na franki złote wedle kursu franka złotego w dniu wypłaty zarobków ubezpieczonym przez pracodawców. Należne a niewypłacone do 31 grudnia 1923 r. składki będą przeliczone na franki złote według kursu z 1 stycznia br., 1 frank równa się 1.230.000 mk. Kwoty grzywien przelicza się również na franki złote.

Przegląd gospodarczy

—o—

TARG wczorajszy był bardzo obfity. Za 1 litr mleka niezbieranego płacono 500—550 tys. marek, zbieranego 400—450 marek, śmietany słodkiej 700—750 tys. marek, 1 kg. masła 6 miljonów 500 tys. do 7 miljonów marek, sera 1 miljon 400 tys. do 1 miljon 500 tys. marek, jaja za sztukę 190—200 tys. marek, kura 6—12 miljonów marek, kaczka 8—15 miljonów marek, gęś 15—25 miljonów marek, indyk 20—28 miljonów marek, zając 7—8 miljonów marek.

OPŁATY STEMPLOWE ZA KARTY ŁOWIECKIE zostały podwyższone do 6,300.000 marek za karty roczne, a do 1,260.000 marek od zezwolenia jednorazowego.

SKŁADANIE ZEZNAŃ DO PODATKU MAJĄTKOWEGO

Miejski urząd statystyczny w Krakowie przypomina, że termin składania zeznań do podatku majątkowego upływa z dniem 15 bm. Osoby, które z obowiązku złożenia fasyj nie wywiążą się, ulegną karze grzywny do 1 tysiąca franków złotych.

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

Warszawa (AW). Frank waloryzacyjny na 14 lutego **1,800.000 marek.**

KURS DOLARA

Kraków, 12 stycznia. Dziś w obrotach bankowych kurs dolara utrzymywał się na wysokości **9,450.000—9,500.000** marek, przy dość mocnej tendencji i przy bardzo żywych obrotach.

Waluty: Dolary 9,500—9,490. Czeskie korony 273.

Czeki: Nowy York: 9,500—9,490—9,475—9,430. Zurych 1,655—1,650. Wiedeń 134.40. Londyn 40,800. Praga 282—270. Paryż 430.

KONTROLA W PAŃSTWOWYCH INSTYTUCJACH FINANSOWYCH

Warszawa (PAT). **Rada ministrów dnia 11 lutego br. uchwaliła powołać kontrolę państwową do zbadania pod względem prawnym i rzeczowym systemu uposażenia pracowników oraz ponoszenia kosztów handlowych i administracyjnych następujących instytucji kredytowych: PKKP, PKO, Polskiego Banku kredytowego, Zakładu kredytowego miast małopolskich w Krakowie, Banku odbudowy, Polskiego Banku rolnego i Centralnej Kasy Spółek rolnych w Warszawie.**

ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY Z HOLANDJĄ

Warszawa (AW). Dnia 9 bm. ministerstwo przemysłu i handlu rozpoczęło rokowania o traktat handlowy polsko-holenderski. Z ramienia Holandji bierze udział w rokowaniach poseł holenderski w Warszawie.

Giełda krakowska z 12 lutego

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich: oftar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2000	2500	2300—2100
Bank Hipoteczny	8000	8500	8400
Bank Małopolski	2750	3250	
Ziemski Bank Kredyt.	1300	1800	1600—1500
Powszechny Bank Kredyt.	400	450	450—410
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	550	
Bank Komercjalny I—IV	500	550	550
Bank Kred. w Warszawie	2500	3000	
Bank Związ. Spółek Zarob.	19000	2.000	21000
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich: oftar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1800	2200	2100—2000
„Impex"	100	125	115
„Pharma" (B. Jawornicki)	2500	3000	2900—2800
T. H. Bracia Rolnicy	475	525	515—500
„Polski Glob"	450	550	550—500
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	575	625	600
Zieleniewski I—IVem.	47000	52000	51000 4-000
H. Cegielski, Poznan I-IX	2500	3000	2900 - 2800
Warsz. Parowozy I—III em.	2000	2500	2400—2175
Automotor	1800	2300	2000
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	3500	4000	3700—3650
„Pocisk"	4500	5000	5000
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	82000	87000	86000 84500
Siersza	26000	29000	28000 27000
Tepege I—IV	10000	18000	12750-11250
Polska Nafta	2000	2500	2350
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	1500	2000	1875—1800
Olkos	24000	26000	
Pezet	900	1100	
Strug	7200	7700	7600—7450
Syndykat Koszyk., Kraków	800	1200	1000 - 975
Tłuszcze Trzebinia	15000	20000	
„Krakus" I—VI em.	7000	7500	7300—7250
Fabr. cukru w Chodorowie	23000	27000	25000-24 00
Porcelana Ćmielów	83 0	88 0	87 0—86 0
Elektr. Siersza I—IV em.	1500	1900	1800—1700
Zakłady przem. „Ryngraf"	1500	2000	1700
S. W. Niemojowski	2500	3000	2900—2800
Fabr. kapel. w Myślenicach	800	1000	900

AKCYZA NA CUKIER NIE BĘDZIE PODWYŻSZONĄ

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Pogłoski o podwyższeniu akcyzy na cukier są wyssane z palca. Żadnej podwyżki akcyzy nie będzie.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 12 lutego (PAT). Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9325, kupno 9275, frank złoty 1800, franki francuskie 422 i pół, bony złotowe 1350, 1400, korony czeskie 262, pożyczka złotowa 11250, 12000, 11850, liry włoskie 403, miljonówka 725, 825, 750, korony austrjackie 128, pożyczka dolarowa 5950.

Czeki: Belgja 371 i 1 czwarta, 369 i 1 czwarta, sprzedaż 370 i 1 czwarta, kupno 368 i 1 czwarta, Praga 267 i pół, 266, Londyn 40480, 40000, sprzedaż 40100, kupno 39900, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9325, kupno 9275, Paryż 425, 422 i pół, sprzedaż 423 i pół, kupno 421 i pół, Szwajcarja 1625. 1617 i pół, sprzedaż 1621 i pół, kupno 1613 i pół, Wiedeń 131 i pół, 131, sprzedaż 131 i pół, kupno 130 i pół, Włochy 408 i pół, 406 i pół.

Wiedeń 12 lutego (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26630, Zagrzeb i Belgrad 849'50, Berlin 14'20, Bruksela 28'14, Budapeszt 242, Bukareszt 364'50, Chrystjanja 9380, Kopenhaga 11380, Londyn 304300, Madryt 8880, Medjolan 3104, Nowy York 70935, Paryż 3212, Praga 2053, Sofja 525, Sztokholm 18570, Zurych 12335, dolary 70860, belgijskie 2775, bułgarskie 506, duńskie 11240, marka niem. 13'90, angielskie 302500, francuskie 3205, holenderskie 26430, włoskie 3100, jugosłowiańskie 842, norweskie 9260, polskie 71-81, rumuńskie 358, szwedzkie 18360, szwajcarskie 12320, hiszpańskie 8760, czeskie 2042, węgierskie 125.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 12 lutego (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000040.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 13 lutego.

[illegible]

(Drugi dzień rozprawy).

Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie. W drugim dniu już przed godz. 9 rano zebrały się na wielkie sali rozpraw tłumy publiczności, szczególnie młodzieży ze sfer handlowych, oraz akademickich. Palestra krakowska zebrała się w bardzo wielkiej ilości.

Drugi dzień rozprawy rozpoczął się od przesłuchania drugiego z rzędu oskarżonego **Bernarda Rosenbauma**, który przedstawia w jaki sposób doszedł do ideologji socjalistycznej. Syn drobnego szewca, sam robotnik kuśnierski, nie należał nigdy do żadnej organizacji politycznej. W czasie ewakuacji Krakowa wyjechał do Witkowic, gdzie pracował jako robotnik przy wielkim piecu. Wzięty do wojska odbywał kampanję na froncie rumuńskim, a następnie włoskim. W walkach włoskich stracił swego przyjaciela chłopa polskiego 42-letniego Rejducha, do którego żony z polecenia przełożonego wysłał pismo o śmierci jej męża. To otworzyło mu oczy na nędzę ludzką, na nędzę robotnika polskiego, ginącego na obcej ziemi. W roku 1918 wraca do Krakowa i należy do grupy pracowników igły, mieszczącej się przy ul. Krakowskiej 23, a będącej filją ogólnego związku zawodowego z ul. Dunajewskiego. W r. 1920 wstępuje jako ochotnik do wojska polskiego, a w roku 1921 wraca znowu do Krakowa i rozpoczyna karjerę w związku zawodowym. Nie zgadza się z akcją PPS, ani Bundu, jako nacjonalistyczną żydowską, szuka oparcia w Związku proletarjatu miast i wsi, mającym zespolić wszystkich robotników. W okresie wyborczym do Sejmu i Senatu jest sekretarzem wyborczym Związku proletarjatu miast i wsi i zostaje za to w dzień wyborów aresztowany, jednak dochodzenie zostało zastanowione, a oskarżony w grudniu 1922 wypuszczony na wolność. Na 1 maja 1923, jako członek Związku prolet. miast i wsi przygotowuje się do zgromadzenia, ale zostaje w przeddzień aresztowany i pozostaje dotąd (10 miesięcy) w więzieniu. Na pytanie obrońcy dra **Lustgartena** wyjaśnia, że 26-go kwietnia 1923 wniósł do dyrekcji policji podanie o zezwolenie na zgromadzenie i pochód Związku prolet. miast i wsi, konferował w tej sprawie z dyr. pol. Rękiewiczem i dr. Wyrodem, jednak zgromadzenia i pochodu zakazano, a jego w trzy dni potem aresztowano. Wnioskowi obrońcy, popartemu przez całą ławę obrony na zarekwirowanie odnośnego podania z policji, przesłuchania b. dyr. Rękiewicza i dr. Wyroda odmówiono. Żądaniu obrońcy, by dołączono do aktów Nr. „Trybuny robotniczej" na dowód, że organ Związku prolet. miast i wsi jest jawny i legalny i w okręgu prokuratury lwowskiej dozwolony, trybunał odmówił, przewodniczący jednak dr. Morus stwierdził, z urzędu jawność i legalność wydawniczą tego czasopisma. Następnie przystąpiono do przesłuchania 23-letniej **Ewy Kaufmanówny.** Młoda dziewczyna zupełnie siwa. Posiwiała podczas wojny, gdyż pracując na utrzymanie siedmiorga rodzeństwa stała w mroźną noc przed piekarnią w ogonku, by rano otrzymać bochenek chleba. Rano dowiedziawszy się od piekarza, który z uśmiechem oświadczył, że niema chleba, tak się zmartwiła, że wróciła do domu posiwiała. Podczas wczorajszych zeznań zaprzeczyła, by należała do partji komunistycznej. Przyznała się, że literatura znaleziona przy niej jest jej własnością. Są to przeważnie dzieła treści naukowej nabyte w księgarniach krakowskich lub w Katowicach. Pisma komunistyczne nabyła legalnie w księgarni w Hucie Królewskiej, dokąd wyjeżdżała jako urzędniczka firmy handlowej Borgenicht. Zeznaje, że zainteresowanie kwestjami społecznemi obudziło się u niej pod wpływem przejść wojennych. Ojciec jej poszedł na wojnę, a ona musiała utrzymywać 7-mioro małoletnich dzieci. W domu była nędza i to budziło zainteresowanie dla dzieł mówiących o lepszej przyszłości.

Na zapytanie obrońcy dra **Brossa**, odpowiedziała, że plakaty z napisami „Niech żyje III międzynarodówka", „Precz z faszyzmem", zakupiła sobie na pamiątkę.

Oskarżony **Salomon Kaufman**, brat poprzedniej, przeczy, by brał udział w jakimkolwiek ruchu politycznym; należał tylko do zawodowego związku pracowników igły.

Osk. **Hirch Glücksman**, młody, bystry chłopiec, w dłuższem przemówieniu przeczy również, jakoby należał do organizacyj politycznych. Znaleziono i zakwestjonowano u niego książki Bolesława Limanowskiego „Socjologja", Engielsa „Od utopji do nauki", Daszyńskiego „Polityka proletarjatu", Bernarda Shawa „Stary rewolucjonista", Słowackiego „Ojciec zadżumionych" itd. Znaleziono również u niego pamiętnik, pisany przez oskarżonego. Przewodniczący odczytuje niektóre ustępy tego pamiętnika. Odczytane ustępy czynią wrażenie, że pisał pamiętnik chłopiec młody (wówczas 17-letni) o bujnej wyobraźni i wielkiem pojęciu o własnej osobie. W pamiętniku znajdują się takie zwroty: „Jestem popularną osobistością w Krakowie — znają mnie wszyscy i podziwiają moją wymowę. Zostałem wskutek tej popularności wybrany do subkomitetu komisji wyborczej podczas wyborów do Sejmu. „Indywiduum" moje jest wszędzie (wybuchy śmiechu na sali).

Obrońca dr. **Woźniakowski**: „Panie przewodniczący — i tu jest jego indywiduum — szkoda czytać. Dziecka pamiętniki."

Przewodniczą dr. **Morus** zapytuje następnie, dlaczego oskarżony kupował książki.

Oskarżony: „Łaknąłem wiedzy i chciałem wiedzieć wszystko".

Oskarżony Hil **Rutkowski** szewc z zawodu wypiera się jakiejkolwiek przynależności do organizacyj politycznych, był tylko członkiem związków zawodowych.

Osk. Jakób **Kornblum** tłumaczy się, jak poprzedni oskarżony.

Jakób **Weiser** oświadcza, że nic nie winien, gdyż odezwy, o których rozszerzanie jest oskarżony, wręczył mu na ulicy nieznany mężczyzna, a nim je zdążył przeczytać został aresztowany.

Obr. dr. **Aleksandrowicz** wnosi o wezwanie świadków, że odezwy te pochodziły od organizacji zwalczanej przez komunistów.

Ostatni oskarżony Salomon **Jachimowicz** przeczy również, jakoby należał do organizacji politycznej.

O godz. 4 po poł. rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Dziś przesłuchani będą świadkowie, poczem po przemówieniach obrońców, prawdopodobnie późnym wieczorem zapadnie wyrok.

SFINGOWANY NAPAD RABUNKOWY

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przed trybunałem orzekającym toczyła się rozprawa przeciw Władysławowi Pitali i Helenie Kotrówne]. Swojego czasu donosiliśmy o napadzie rabunkowym przy ul. Siemiradzkiego na mieszkanie inż. Mosakowskiego, w czasie jego nieobecności w Krakowie. Podczas tego napadu związano służącą jego Kotrównę i zrabowano p. Mosakowskiemu 327 dolarów. W śledztwie okazało się, że napad był sfingowany przez Kotrównę i jej kochanka Pitalę, który ją dla niepoznaki związał. Na wczorajszej rozprawie Kotrówna broniła kochanka i oświadczyła, że ona zmusiła go do sfingowanego napadu, i że wszystkie skradzione pieniądze zabrała sobie, oddając Pitali tylko 27 dolarów. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Kotrównę i Pitalę oboje po 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył dr. Kaczmarski, oskarżał prok. Stąpor.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu naogół nie było ciekawe. Większa dyskusja rozwinęła się tylko nad sprawą opieki nad emigrantami.

Pos. Fiderkiewicz (Wyzw.) wniósł interpelację w sprawie udzielenia przez ministerstwo oświaty urlopu nauczycielowi Glaickiemu w celu agitacji za Piastem.

Po odesłaniu kilku projektów do komisji przystąpiono do dyskusji nad nowelą o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów cywilnych i wojskowych. Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu z poprawką pos. Łypacewicza (Wyzwol.), że odebranie emerytury może nastąpić w drodze dyscyplinarnej za czyny przeciw interesom narodu polskiego za rządów zaborczych. Przyjęto też rezolucję wzywającą rząd. aby wniósł projekt ustawy zabezpieczającej wysłużonym podoficerom i niższym funkcjonarjuszom policji pierwszeństwo w uzyskaniu służby państwowej.

Przystąpiono do dyskusji nad ustawą o opiece państwowej nad emigracją. Pos. tow. Piotrowski zacytował szereg danych z życia Polonji amerykańskiej, atakując kler, który podczas wojny z bolszewikami w r. 1920 rzucił hasło: Polsce ani centa dla rządu Piłsudskiego. Kler też denuncjował Sieroszewskiego jako bolszewika. Po dyskusji przyjęto rezolucje wzywające rząd do roztoczenia opieki nad emigracją we Francji i w Ameryce.

Przystąpiono do dyskusji nad nowelą do ustawy o ochronie lokatorów. Po referacie pos. Seydy dyskusję odroczono do piątkowego posiedzenia.

Wkońcu obradowano nad wnioskami nagłymi. Przyjęto nagłość wniosku o zakazie wywozu drzewa do Niemiec. Odrzucono nagłość wniosku posłów białoruskich w sprawie znęcania się policji nad ludnością na kresach. Przyjęto nagłość wniosku pos. tow. Adamka i Stańczyka w sprawie rad kopalnianych w górnictwie.

Następne posiedzenie w piątek.

Konwent seniorów

Dziś w południe odbyło się posiedzenie konwentu seniorów. Na propozycję marszałka Rataja konwent postanowił, że w tym tygodniu załatwione zostaną ustawy o ochronie lokatorów i o ubezpieczeniu od bezrobocia, poczem w obradach plenum nastąpi tygodniowa przerwa, celem umożliwienia komisji budżetowej obrad nad budżetem.

Komisje sejmowe

(PAT). Warszawa, 12 lutego.

Komisja odbudowy kraju przyjęła w III czytaniu projekt ustawy o odbudowie kraju. Zasadniczą cechą nowej ustawy będzie to, że przewiduje ona odbudowę, opartą na systemie pożyczek, które będą udzielane przez bank państwa.

Komisja ochrony pracy rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Załatwiono artykuły, tyczące się organizacji i administracji zabezpieczenia. Utworzony ma być fundusz zabezpieczeniowy na wypadek bezrobocia, który stanowić będzie osobę prawną. Na czele funduszu stoi zarząd główny, złożony z ministra pracy względnie jego zastępcy, 2 urzędników ministerstwa pracy, wyznaczonych przez ministra, przedstawicieli ministerstwa skarbu, 6 przedstawicieli robotników, 6 przedstawicieli pracodawców oraz 2 przedstawicieli samorządu. Dla bliższego opracowania organizacji zarządów obwodowych i ich kompetencji zostala wyłoniona specjalna podkomisja złożona z 6 posłów.

Komisja budżetowa w dalszym ciągu zajmowała się budżetem min. spraw zagran. Przyjęto działy II i III wydatków. Komisja wypowiedziała się za wstawieniem do budżetu kredytów, niezbędnych dla podniesienia tytułu charge d'affaires w Kopenhadze do stanowiska ministra pełnomocnego, jak również co do utrzymania stanowiska stałego delegata przy Lidze narodów. W dalszym ciągu komisja zatwierdziła wydatki IV działu, związane z traktatami i umowami międzynarodowemi, przyczem ze względu na jutrzejsze posiedzenie komisji spraw zagr. komisja postanowiła dalsze rozpatrywanie budżetu odłożyć i przystąpić do rozpatrywania budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej.

—ooo—

P. Witos wynosi się z Wierzchosławic

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, p. Witos sprzedał swoją posiadłość w Wierzchosławicach za 50 tysięcy dolarów.

Przed ustąpieniem Poincarego?

Millerand chce Clemenceau'a na premjera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Z Paryża przychodzą wiadomości, że prezydent republiki Millerand żąda ustąpienia Poincarego i rozwiązania Izby deputowanych. Jako następcę Poincarego upatrzony jest przez Milleranda Clemenceau. Niektóre pisma uważają ustąpienie Poincarego jako pewne, podając piątek jako datę dymisji.

Rząd robotniczy przed parlamentem angielskim

(PAT). Londyn, 12 lutego.

Dziś po południu po raz pierwszy w historji Anglji obie Izby parlamentu obradować będą w chwili. gdy u steru rządu stoi partja pracy. Największe zainteresowanie zwraca się na Izbę gmin, gdzie premjer wygłosi expose, rozwijając program rządu, nad którym Izba będzie następnie dyskutować. Przemówienie premjera dotyczyć będzie spraw wewnętrznych i zagranicznych państwa. Debata nad programem rządowym potrwa prawdopodobnie 2 dni. W Izbie lordów imieniem rządu przemawiać będzie lord kanclerz Haldane.

Londyn (PAT). Wczoraj, jako w dniu poprzedzającym otwarcie parlamentu, stronnictwa polityczne odbyły walne zgromadzenia. Partja pracy zgromadziła około 1000 członków stronnictwa w Hydepark. Na zebraniu był obecny premjer Macdonald.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). W dniu 11 lutego Rada ministrów powzięła następujące uchwały: 1) rozporządzeine o organizacji władz administracyjnych II. instancji; 2) projekt zarządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie udzielenia koncesji na budowę i eksploatację międzymiastowej kolei elektrycznej prywatnej do użytku publicznego, wyłączne dla ruchu osobowego z Dąbrowy przez Będzin do Sosnowca i z Będzina do Czeladzi; 3) projekt ustawy w sprawie aktów urodzeń dzieci nieznanych rodziców na obszarze b. zaboru rosyjskiego; 4) projekt ustawy ramowej w sprawie przepisów o bezpieczeństwie na drogach morskich, zawierające upoważnienie dla prezydenta Rzeczypospolitej do wydania odnośnych przepisów o charakterze policyjnym; 5) rozporządzenie o rozciągnięciu mocy obowiązującej rozporządzenia, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziem skich na ziemię wileńską i inne zieme, tem rozporządzenem nie objęte, a wchodzące do obszaru województw białostockiego i nowogrodzkiego; 6) upoważnienie dla najwyższej Izby kontroli do przeprowadzenia kontroli w PKKP, PKO i t. p.

Polityka p. Zamoyskiego

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent Wojciechowski przyjął wczoraj premjera Grabskiego i ministra spraw zagranicznych Zamoyskiego. Na konferencji omawiano budżet ministerstwa spraw zagranicznych, przyczem p. Zamoyski oświadczył, że niektóre pozycje budżetu nie odpowiadają wymogom naszej polityki zagranicznej. Wkońcu p. Zamoyski przedstawił plan swego expose, które ma wygłosić dziś na komisji spraw zagranicznych.

Zmiany w NPR

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Poseł Wieczorek z okręgu Pszczyna—Rybnik złożył mandat. Na jego miejsce wchodzi b. starosta katowicki, Mildner, należący do lewego skrzydła NPR. Także pos. Kot, następca zmarłego pos. Plechy, należy do lewego skrzydła NPR.

Brat śp. Jauresa socjalistą

Paryż (PAT). Brat zamordowanego przywódcy socjalistów, Jauresa, admirał Jaures, zgłosił swoje przystąpienie do francuskiej partji socjalistycznej.

Klęska powstańców w Meksyku

Meksyk (PAT). Dowództwo wojsk związkowych donosi o zajęciu Veracruz, Oujada, Cordoby i Soledad. Powstańcy w ostatnich walkach z wojskami rządowemi mieli około 1000 zabitych.

MAŁY FELJETON

—o—

W. CHOWAŃSKI

ZIMA

Mróz na szybach wyrzeźbił artystyczną dłonią
lilij białych kielichy, paprocie i trawy
i, jak ojciec dla dzieci dobry i łaskawy,
smukłe kształty ozdobił szatą wysrebrzoną.

Wspaniałe konchy kwiatów skarby swoje ronią
sypią w słonecznym blasku perły dla zabawy,
z uszczerbkiem dla swej dumnej, królewskiej postawy,
od promiennej pieszczoty atoli nie stronią.

Niedługo cudna koncha prysnęła na dwoje,
lecą strzępy z bujnego przed chwilą listowia,
nikną palmy, lilije, trawy i powoje,

niedawno pełne życia, tężyzny i zdrowia,
w zamian drobne strumyki licznie po szkle płyną,
jak wszystko, co nietrwałe, w niepamięci giną.

Związki i zgromadzenia

—o—

METALOWCY KRAKOWSCY urządzają drugą zabawę 1 marca w salach Związku Stow. Robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Carewicz Aleksy".
Czwartek: „Świerszcz za kominem".
Piątek: „Świerszcz za kominem".

Teatr Bagatela

Środa: „Chimery".
Czwartek: „Chimery".
Piątek: „Chimery".

Teatr miejski Operetka

Środa: „Księżniczka czardasza".
Czwartek: „Księżniczka czardasza".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Katja tancerka".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników)

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.
Środa 7 wieczór. Asyst. U. J. dr. Adam Heydel: Rozwój historyczny gospodarstwa społecznego.
Czwartek 8 wieczór. (II. p.) Kurs języka esperanto (wykład I).
Piątek 7 wieczór. Asyst. U. J. dr. Adam Heydel: Z dziejów nauki o gospodarstwie społecznem.
Piątek 8 wieczór (II. p.). Kurs języka esperanto (wykład II).

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39)

Czwartek godz. 7 wieczór. Dyr. Bolesław Wallek-Walewski: Muzyka mowy ludzkiej w naturze i w sztuce (z przykładami).
Piątek 7 wieczór. Sekret. skarb. Józ. Cyferblatt: Nowa ustawa emerytalna.
Sobota 7 wieczór. Dr. Adolf Klęsk: Rola złudzeń i fantazji w życiu.

Kinoteatry

Uciecha: „Zdobywcy dżungli" — dokończenie.
Zachęta: „Ostatnia walka z Harry Peelem".
Promień: „Ludzie nowi", film francuski.
Reduta (ul. Lubicz 15): „Syn szatana" — film polski.

Z sali koncertowej

XI PORANEK SYMFONICZNY: LIST-BERLIOZ

Hektor Berlioz (1803—1869) i Franciszek Liszt (1811—1886), żyją i działają w tym samym okresie czasu, przeżywają te same zagadnienia twórczo-muzyczne.

Czem była twórczość Chopina dla nowoczesnej kolorystyki fortepjanowej, tem była twórczość Berlioza dla nowoczesnej kolorystyki orkiestrowej, jako odkrywca nowych barw instrumentalnych, wywarł Berlioz przełomowy wpływ na twórczość symfoniczną. Kolorystyka orkiestrowa u Berlioza jest pierwiastkiem, z którego powstaje jego twórczość. Berlioz jest ojcem nowoczesnej instrumentacji, a Liszt, Wagner, Ryszard Strauss, Debussy i Rymski Korsakow pozostają na polu barwy orkiestrowej w bezpośredniej zależności od Berlioza. W Requiem wprowadza Berlioz orkiestrę o zestroju 50 skrzypiec, 20 altówek, 20 wiolonczeli, 18 kontrabasów, 4 fletów, 2 oboi, 2 angielskich rożków, 4 fagotów, 12 waltorni; prócz wyliczonej orkiestry głównej, cztery orkiestry w rogach sali, o składzie kilkunastu trąb i puzonów, bębnów, kotłów i czineli! Ten przepych barw instrumentalnych uważali współcześni za obłęd, a kolorystyczne zdobycze Berlioza przyjmowano z szyderstwem i kpinami. Nie rozumiano, że barwność orkiestry Berlioza była ogólnym prądem epoki, który panował wówczas w malarstwie (Delacroix) i poezji, która operuje barwą i stwarza pastelowe obrazy nastrojowe.

Franciszek Liszt uchodził przez długi czas za wyłącznie pianistę-wirtuoza. jako twórcę Liszta lekceważono. Tymczasem Liszt stworzył nową formę muzyczną: „Poemat symfoniczny", któremu wywalczył historyczne stanowisko, obok symfonji. Dawniejszą formę symfonji, opartą na prawach czysto-muzycznych, przetworzył Liszt w Poemacie symfonicznym w formę psychologiczną, zależną od idei przewodniej.

Program ostatniego poranku, w którym znalazły się: Berlioza „Karnawał Rzymski" i Liszta koncert fortepjanowy A-dur i Fantazja węgierska, nie dają należytego obrazu twórczych dążności obydwóch kompozytorów. Oczywista, znając warunki, w jakich pracują nasi symfonicy, nie można im brać tego za złe, ale z dwojga złego, „lepsze" zło byłby program jednolity, złożony z utworów Liszta. Należało zatem, zamiast "Karnawału" Berlioza, dodać do dwóch utworów Liszta trzeci: „Preludja" (Les Preludes), tem bardziej, że materjał nutowy „Preludjów" znajduje się w Krakowie.

. Zapewne, nasi symfonicy powinni pamiętać, że Kraków nie zna Berlioza zupełnie, ale zapominać nie można, że jeśli już nadeszła chwila zapoznania publiczności krakowskiej z twórczością Berlioza, należy zacząć od jego „Symphonie fantastique".

Na ogół XI Poranek wypadł pod względem orkiestrowo-technicznym najsłabiej w bieżącym sezonie. Orkiestra nie stroiła i to nie jak zwykle „normalnie", ale upodobniła się do naszego Sejmu, w którym nietylko poszczególne „kluby polityczne" nie stroją z całością, lecz i w samych klubach należytej harmonji brak. A nawet brak stroju zdradzał w tym wypadku prezydent gabinetu, p. fortepjan.

Oczywista, zawsze ktoś winę ponosi, a najwygodniej winę zwalić na „prezydenta orkiestrowej republiki", p. Walewskiego, który oczywista za „wyjątkowe" niestrojenie orkiestry, od któregoś-my już odwykli, odpowiada. Tym razem, po dziesięciu porankach w tym sezonie, zamienił Józef Śliwiński rolę dyrygenta na rolę solisty. Otwarcie wyznać muszę, że z pałeczką kapelmistrzowską, dzierżoną przez Śliwińskiego, lepiej się działo orkiestrze i słuchaczom, co zapewne to samo sądził i Śliwiński, „odrabiający" oba lisztowskie sola bez przekonania, trafiając w klawjaturę, a zbyt często „gdzie się zdarzy", w myśl przysłowia: „Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi". **B. R.**

KONCERT „LUTNI ROBOTNICZEJ"

W niedzielę 10 bm. mieliśmy miłą niespodziankę. Staraniem „Lutni" odbył się koncert o bardzo urozmaiconym programie, który ściągnął tłumy publiczności do s. i Związków Stow. Robotniczych. Na program złożyły się: śpiew solowy p. Bobuli i p. Pawlikowskiego, występ chóru robotniczego i orkiestry mandolinistów „Espana". Należy podkreślić starannie dobrany program „Lutni", w którego skład wchodziły utwory Żeleńskiego i Mendelsohna. „Lutnia" po ostatnim swym występie wykazała najzupełniejszą zdolność do publicznych koncertów. Pod znakomitem kierownictwem prof. Barabasza, który bezinteresownie podjął się prowadzenia „Lutni", wykazuje ona wielkie postępy. Do rozwoju chóru robotniczego niemało przyczyniły się starania p. Widlińskiego, który jest „spiritus movens" stowarzyszenia. Niestety, chór ten, podobnie zresztą, jak i wszystkie chóry męskie. cierpi na brak tenorów. Mojem zdaniem należałoby prosić p. Bobulę, aby na koncertach wzmacniał swoim wdzięcznym głosem tenorowym zespół „Lutni".

Tow. mandolinistów „Espana" wzbudziło ogólny entuzjazm swoją brawurową grą. Instrumenty te może najbardziej rozpowszechnione wśród mas, odgrywają poważną rolę, w kierunku wykształcenia muzycznego ogółu. Na całość orkiestralną składają się mandoliny, gitary, berdy i mandole, które razem zlewają się w harmonijną całość. — Szkoda doprawdy, że tego rodzaju koncerty należą u nas do rzadkich wypadków. Nadzwyczaj subtelne i oryginalne dźwięki, jakie orkiestra mandolinistów wydaje, miło oddziaływają na nasz organ słuchowy. Niejednokrotnie mogłaby orkiestra mandolinistów skutecznie konkurować z orkiestrami symfonicznemi. Krakowska orkiestra „Espana" liczy aż 40 członków, jest doskonale zgrana, ćwiczą już bowiem od 10 lat pod batutą p. Kaczora. Należałoby jedynie zaprowadzić jednę gruntowną reformę, a to w dziedzinie doboru programu. Szkoda było tego wysiłku, z jakim odegrano Suppego uwerturę z opery „Poeta i chłop". Najefektowniej wypadł Tymólskiego krakowiak. Na program orkiestry mandolinistów winny się składać kompozycje o najprostszej budowie, a więc należałoby sięgnąć do klasyków. — O śpiewie p. Bobuli mieliśmy zaszczyt na łamach niniejszego dziennika niejednokrotnie pisać. Pięknie odśpiewane pieśni Karłowicza, Żeleńskiego i Galla były przyjęte hucznymi oklaskami. Akompanjował poprawnie p. Woźny. Podobne koncerty, niezwykle pouczające, powinne częściej się odbywać i spodziewamy się, iż czynny p. Widliński zastosuje się do owego głosu, który jest prawdopodobnie głosem publiczności niedzielnego koncertu. **Z. G.**

ROZMAITOŚCI

ZMIANA KONJUNKTURY GOSPODARCZEJ W ŁODZI wywołała tam duże zaofiarowanie lokali mieszkalnych i handlowych. W łódzkim „Głosie Polskim" czytamy o tem:

Podczas gdy do niedawno wyszukanie odpowiedniego lokalu w przyzwoitym punkcie miasta, było połączone z niesłychanemi trudnościami nawet dla dysponujących poważniejszymi na ten cel funduszami i podczas gdy miesiąc temu jeszcze za średni lokal sklepowy w centrum miasta żądano od 3 tysięcy dolarów w zwyż, dzisiaj stan ten uległ radykalnej zmianie.

W sferach pośredników mieszkaniowych i meklerów lokalowych zapanowała panika. Zewsząd nadchodzą zgłoszenia z zaofiarowaniem lokalu a chętnych nabywców niema. Odpowiednio do tego stanu rzeczy spadły i ceny wymieniane jako odstępne za lokale.

Za obszerny lokal w centrum miasta żąda się najwyżej 2 tysiące dolarów przy braku nabywców, a za obszerne do pięciu pokoi obejmujące mieszkanie przy ulicy Piotrkowskiej lub w najbliższej okolicy 1500 dolarów.

Zaofiarowanie lokali pozostaje w związku ze zmianą jaka zaszła w ogólnem położeniu gospodarczem w państwie. Spora ilość składów manufaktury które w okresie konjunktury wyrastały jak grzyby po deszczu likwiduje się stopniowo już to z powodu braku kapitałów obrotowych i olbrzymich ciążących na nich zobowiązaniach markowych, zaciągniętych w nadziei na dewaluację już też z powodu obciążeń podatkowych, nie pozostających w żadnym stosunku do chwilowej rentowności przedsiębiorstwa i braku nadziei na zmianę ku lepszemu.

Co robią ci, którzy likwidują swoje interesy w Łodzi? Na to pytanie odpowiedź naogół brzmi jednakowo: Emigrują. Jedni emigrują do Palestyny, dokąd jak się dowiadujemy bardzo łatwo uzyskać jest paszport i paszportów tych wydano już w ostatnich tygodniach bardzo wiele, inni zaś wracają do swych poprzednich zajęć, niekiedy bardzo rentownych, jakim oddawali się w małych i mniejszych miasteczkach i miastach szerokiej prowincji.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).